

O Cechach w Galicyi.

Cechy są zabytkiem najdawniejszych czasów i wynikiłością wrodzonego ludzom usiłowania, aby zespolonemi siły osiągnąć pewne korzyści, a osiągnięte zabezpieczyć dla siebie i dla potomstwa. Wtem najobszerniejszem tego słowa znaczeniu znajdujemy Cechy, korporacye, kasty, już u najstarszych ludów. Cechy zaś w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, datują dopiero od owych czasów, kiedy mieszczaństwo przechodziło do znaczenia, a takzwane municipalności rozwijać się poczęły. Z wzrastającą zamożnością klas robotniczych, mianowicie stanu rzemieślniczego i kupieckiego, obudziło się w nich także dążenie do nabycia wpływu w sprawach miejskich; ale wnet wyrodziło się to dążenie w przywłaszczanie sobie praw politycznych; tak iż w końcu Cechy przez związki między sobą i przez rozgałęzienie się po całych krajach niebezpiecznemi się stały dla egzystencji państw.

Ta tendencya Cechów, która według świadectwa historyi szczególnie się objawiła w górnych Włoszech, w południowej Francyi, w Anglii, Holandyi i Niemczech, musiała naturalnie zwrócić na siebie uwagę rządów, i ztąd przyszły wcześniej do skutku mianowicie w hylem św. rzymskiem Cesarstwie niektóre ustawy państwa, których celem było przełamać potęgę korporacyi miejskich, i sprowadzić wpływy Cechów na właściwe im pole, mianowicie na sprawy rzemieślnicze. Na podstawie tych ustaw państwa usiłowali monarchowie austriaccy już w XVI. i XVII. wieku w staro-austriackich prowincjach zaprowadzić potrzebne reformy w organizacyi Cechów, i uchylić niedogodności, które w tej organizacyi stały na przeszkodzie rozwojowi rzemiosł.

Patent rzemieślniczy Karola VI. zapowiadający ulepzoną organizacyę Cechów austriackich, stał się powodem, że już w r. 1751 od najwyższej władzy wyszło zapytanie, czyliby wielkie niedogodności wynikające również dla publiczności jak i dla przemysłu z ówczesnego urzędzenia Cechów, nie dały się uchylić przez zupełne zniszczenie Cechów; ale ponieważ rzemiosła wówczas jeszcze na niskim były stopniu, a w państwach sąsiednich jeszcze w całości istniały dawne urzędzenia cechowe, przeto niezdawała się ówczesna pora stosowną, ażeby od czasu znieść Cechy w Austrii. Jednak już od owego czasu widoczna jest w prawodawstwie austriackim dążność do jaknajwiększego wyswobodzenia rzemiosł, w chęci sparalizowania zawiści w zarobkowaniu, gdyż pomimo wszelkich ustaw zawiść ta między Cechami nieustannie się objawiała, i wyradzała się częstokroć w szkodliwe monopola rzemiosł.

Te nadużycia i niedogodności uchyleno już częściowo ustawami z przeszłego wieku, mocą których zakazano tworzenie nowych Cechów, wszystkie fabryki uwolniono od przemusu cechowego, przyzwolono na udzielanie tak zwanych dekretów ochronnych (*Schutzdekrete*) czyli upoważnień do roboty po-za obrębem Cechów; niektóre Cechy zwinęto, zniesiono ograniczenie liczby majstrów i czeladników we wszystkich Cechach, dla tak zwanych rzemiosł komercyalnych przyjęto wolną konkurencyę za zasadę, i statuta istniejących Cechów oddano pod ścisłą rewizyę. Wszystkie te postanowienia są dowodem, że rząd austriacki już od stu lat wszelkiego przykłada starania, aby w państwach swoich zaprowadzić liberalny system rzemieślniczy, odpowiedny wymaganiom czasu, popierający wykształcenie zdolnych rzemieślników; a zastosowany do potrzeb kon-

mentów. Przy rewindykacyi Galicyi zastał Rząd także i w tej prowincyi uorganizowane Cechy, które, jakkolwiek tutaj nieosiągają były w politycznym względzie tego znaczenia, jak w innych krajach, gdzie miasta umiały wziąć przewagę, to jednak nie były obce owym nadużyciom, które podówczas w innych krajach były upowszechnione; i w Galicyi również jak gdzieindziej górował duch monopolu, zawiść zarobkowa, system wyłączenia i tp.

Statuta Cechów tego kraju nieopierały się na ogólnej ustawie, ale na przywilejach; niebyło więc w Galicyi tak zwanych jeneralnych artykułów cechowych, istniały tylko specjalne cechowe statuta, i według tych musiały władze rozstrzygać zachodzące spory. Ale

choć w dosłownej treści pojedynczych przywilejów zachodziła różnica, to jednak objawiała się niejaka zgodność co do wyrażonej w nich myśli. Przytaczamy tu w wyciągu przywilej nadany w r. 1749 pewnemu Cechowi kuśnierskiemu w Galicyi, aby czytelników naszych obznajomić z głównymi zarysami ówczesnych statutów cechowych.

Art. I. ustanawia formalności przy wyborze cechmistrza i starszyny cechowej.

Art. II. Czeladnik kuśnierski chcący zostać majstrem, musi poprzednio przez cały rok pracować u jednego z majstrów tego rzemiosła; potem ma się zgłosić do starszyny cechowej i złożyć „przywilejnego“ 16 pruskich groszy i dwa funty wosku do skrzyni cechowej. Sześć tygodni przedtęm ma nabyć prawa obywatelstwa, potem powinien udać się do gospody czeladników, wszystkich przeprosić, 30 pruskich groszy złożyć do skrzyni czeladników i podziękować za koleżeństwo. Potem ma złożyć dzieło majsterskie (następuje opis rzeczy które ma zrobić.) Próba majsterska odbywa się w przytomności jednego z starszyny cechowej. jednak może się uległajacy wykupić od tej próby, jeżeli ośm grzywien polskich złoży na rzecz Cechu; oprócz tego jest obowiązany wyprawić według dawnego zwyczajn wiecezerę dla wszystkich majstrów i czeladników swego rzemiosła, albo się wykupić według zwyczajn od tej uczy.

Art. III. Jeżeli syn majstra nabyć chce prawa majsterstwa, tedy ma pierwszeństwo przed przychodnim: „przywilejnego“ ma zapłacić 16 pruskich groszy, dwa funty wosku i dwie grzywny. To samo ściaga się także do czeladnika, jeżeli się żeni z córką majstra, tylko rozumy się, że się wykazać musi świadectwem wyzwolenia, do czego w ogóle wszyscy są obowiązani co chcą być przyjęci do Cechu.

Art. IV. Najmłodszy majster ma tak długo pełnić wszelką służbę u Cechu, aż wstąpi młodszy; powinien także w kościele pilnie zaświecać świecę Cechu, a mianowicie według dawnego zwyczajn co święto na jutrzni, wotywie i sumie i podczas niesporów, a jeżeli był opieszalym w poruczonej służbie, złożyć ma do Cechu jeden funt wosku za karę.

Art. V. Majster, któryby się poważał „przerywać wota“ na zgromadzeniu cechowym, nieprosząc o głos, tudzież każdy, kto by przed starszym majstrem niepowstał z miejsca, ma złożyć za każdy raz jeden funt wosku za karę.

Art. VI. Majster, którego by przekonano że jawnie albo potajemnie zdradził tajemnicę Cechu, ma za karę zapłacić cztery funty wosku i antałek piwa.

Art. VII. Żadnemu majstrowi niewolno pod karą jednego funta wosku przyjmować czeladnika, który w miejscu pracował, bez pozwolenia majstra, u którego zostawał w służbie. Tej samęj karze ulega majster, którego by przekonano że druzgiem majstrowi odmówił czeladnika.

Art. VIII. Jeżeli umrze majster i zostawi młodą wdowę z dziećmi, wtedy wolno jęj sprawować rzemiosło przez rok i sześć tygodni.

Jeżeli w ciągu tego czasu niepójdzie za mąż, wtedy niewolno jęj dłużej prowadzić rzemiosła, gdyż ztąd wynika tylko „wielka swawola z czeladzią;“ ale jeżeli się dobrze sprawuje, lub jest starą i już za mąż iść niemoże, wolno jęj prowadzić rzemiosło aż do śmierci; jednakże wyznaczają jęj starsi Cechu czeladnika, i czuwać będą nad tem, aby niebyło żadnej swawoli.

Art. IX. Majster lub czeladnik, który na wezwanie nie stanie o naznaczonej godzinie u Cechu, zapłacić ma trzy grosze kary, nim zajmie swoje miejsce.

Art. X. Jeżeli majster z gospody do domu zabiera starzynyę do naprawy wtedy płaci sześć groszy polskich kary.

Art. XI. Cechmistrzom rzemiosła kuśnierskiego daje się do dyspozycyi jednego z wożnych rządowych, mianowicie z tem przeznaczeniem, aby nieposłusznych Cechowi majstrów lub czeladników, za poprzedniem uwiadomieniem burmistrza i radców, w razie potrzeby odstawiał do więzienia.

XII. Zakazuje udawać się zbrojnie do cechu.

XIII. Młody majster, jeżeli się nieżeni, płaci corocznie, jak długo zostaje bezżennym, beczkę piwa dla Cechu.

Art. XIV. Żaden członek Cechu nie może drugiemu na targu bądź jawnie bądź potajemnie robić przeszkody w sprawunkach, inaczej płaci za karę pół kamienia wosku, również niewolno majstrom podczas targu wychodzić za miasto na gościniec dla kupowania skór, gdyż tylko na rynku wolno kupować skóry — przestępca płaci w takim razie trzy funty wosku do Cechu.

Art. XV. W okręgu trzech mil od miasta niewolno żadnemu par-taczowi wykonywać to rzemiosło we wsiach królewskich, wyjąwszy jeżeli zapłacił wyznaczony podatek cechowy, lub wstąpił jako członek do Cechu, w przeciwnym razie ulegają towary jego konfiskacie, a on płaci dwa kamienie wosku.

Art. XVII. Czeladnik przybysz udać się ma do gospody kuśnierskiej albo do starszyny Cechu, tam wezwać ma do siebie starszą czeladź kuśnierską, która obowiązana jest nastreczyć mu robotę u jakiego majstra. Czeladź ma się przez dwie niedziele zgromadzać w gospodzie, gdzie się nowy czeladnik we zwykły sposób przedstawia majstrom i czeladzi.

Art. XVIII. Majster albo czeladnik, który słowem lub czynem obrazi któregoś z Cechu, złożył ma do Cechu pół kamienia wosku.

Art. XIX. Czeladnik oszukujący swego majstra ma być uchylony od rzemiosła; jeżeli czeladnik wystąpi nieprzyjaźnie przeciw majstrom lub przeciw czeladzi, tedy złożyć ma do Cechu dwa funty wosku.

Art. XX. Żadnemu majstromi niewolno trzymać więcej jak dwóch chłopców w terminie, tych ma zapisać w Cechu i za nich ręczyć.

XXI. XXII. i XXIV. ustanawiają obchody pogrzebowe, jeżeli umrze który z członków Cechu; i na wypadek śmierci żon lub czeladzi, mianowicie postanawiają te artykuły, że na każdym takim pogrzebie cały Cech znajdować się musi.

Art. XXIII. Jeżeli chłopiec jaki uczyć się chce tego rzemiosła, tedy przedewszystkiem wykazać powinien swoje pochodzenie, mianowicie: czyli pochodzi z rodziców prawych i enotliwych, potem ma zostawać przez dwa tygodnie na próbie u majstra, u którego chce

terminować, a po upływie tych dwóch tygodni stanowczo ma oświadczyć, czyli zostaje lub nie; jeżeli zostaje, wtedy płacić ma do cechu 16 pruskich groszy, antałek piwa i dwa funty wosku. Gdyby który z majstrów poza czas oznaczony trzymał chłopca w nauce, wtedy za każdy tydzień płacić ma fant wosku do cechu, a gdy nakoniec chłopca wyzwala, obowiązany jest dać majstrom antałek piwa.

Art. XXV. Jeżeli który z czeladzi z uporu pracować niechce w dzień powszedni, natenczas karany być ma od zwierczności aresztem, mianowicie ma być zamknięty w sobotę po niesporach, a w niedzielę przed obiadem ma być wypuszczony. Jeżeli czeladnik bez ważnej przyczyny wśród tygodnia porzuci robotę, natenczas ma się majster dopiero w następną niedzielę z nim obrachować. Żadnemu też czeladnikowi, będącemu w rohocie u majstra, niewolno pod karą dwóch funtów wosku robić po gospodach.

Art. XXVI. Wylicza towary, które wolno mieć każdemu majstromi kuśnierskiemu, poczem dodaje:

Szczególnie cudzoziemcy niepowinni kuśniermom przeszkadzać swojemi towarami; tylko w królewskich miastach wolno obcyom na targach znajdować się z towarami, jednak obowiązany jest każdy obcy kuśnierż zgłosić się z swoim towarem do cechnistrza i wolno mu dopiero wtedy wystawiać na sprzedaż swój towar, kiedy miejscowi kuśnierze swój towar rozpakowali a starszyna cechowa obce towary oglądnęła.

Art. XXVII. Nikomu niewolno sprzedawać sobolów, wyder, kun, rysiów, wilków albo zbióków, pod konfiskatą towarów, których jedna połowa dostaje się panom radzenm a druga panom majstrom.

Art. XXVIII. Kuśnierzom należącym do tego Cechu wolno po wsiach i miastach, na jarmarkach i targach zakupywać skóry potrzebne dla rzemiosła.

Art. XXIX. Żadnemu krawcowi tego miasta niewolno podszywać sukien futrami, gdyż to należy do profesyi kuśnierskiej, tudzież zakazano krawcom robić czapki, rękawice itp. Przestępca płaci trzy zł. kary, mianowicie: połowę na magistrat a połowę dla majstrów.

Art. XXX. Pod karą konfiskaty towaru niewolno kramarzom przywozić na targ czapek, rękawic, lub sukni podszytych futrem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Statystyczna tabela wszystkich krajów ziemi, Ottona Hübnera.

Arcy pożyteczną a dokładną tabelę statystyczną wszystkich krajów ziemi, ułożył Otto Hübner, i wydał w ciągu tego roku w Lipsku.

Zawiera w najkrótszej objętości i w najłatwiejszym przeglądzie wszystkie statystyczno-naukowe podania o 180 do 200 w alfabetycznym porządku zestawionych państwach udzielnych i podległych innym mocarstwom, kresli ich wielkość, formy rządu, naczelnika państwa, ludność, wydatki, długi, obieg papierowych pieniędzy i banknotów, stojące wojsko, flotę wojenną i handlową, przywóz i wy-

wóz, przychody z cła, główne produkta, monetę i jej wartość szrenną, wagę, miarę ua długość, miarę na objętość, koleje żelazne, telegrafy, stolice i najważniejsze miejsca wszystkich krajów ziemi, w sposób tak dostateczny, że przeto na rzut oka można wykazać dokładnie potęgę, siłę, bogactwo, przemysł i handel każdego kraju

Na dowód, ile wyczerpującym jest obraz, przytoczymy Austrię, co do treści jednak tylko bez tabelarnego skreślenia:

Naczelnik państwa: Césarz Franciszek Józef I.

Objętość (w jeogr. milach kwadr.) i ludność.

Cała monarchya ma 12,120 mil □ i 36,514,466 mieszkańców, z tych przypada na:

Niższą Austryę	361,5 mil	1,538,047	mieszkańców
Wyższą Austryę	217,8 —	706,316	—
Salzburg	130,4 —	146,007	—
Styryę	408,8 —	1,006,971	—
Karyntyę	188 —	319,224	—
Krainę	181,4 —	463,956	—
Nadbrzeże	144,6 —	508,016	—
Tyrol i Vorarlberg	522,9 —	859,706	—
Czechy	944 —	4,409,900	—
Morawę	403,8 —	1,799,838	—
Szląsk	93,6 —	438,586	—

Galicyę	1420,5 mil	4,555,477	mieszkańców.
Bukowinę	189,7 —	380,826	—
Dalmacyę	232,4 —	393,715	—
Lombardyę	392,1 —	2,725,740	—
Wenecyę	433,8 —	2,281,732	—
Węgry	3265,4 —	7,864,262	—
Serbię	544,8 —	1,426,221	—
Kroacyę i Sławonię	332,8 —	868,456	—
Siedmiogród	1103 —	2,073,737	—
Pogranicze wojskowe	609,5 —	1,009,109	—
Wojsko		738,624	—

Ludność co do narodowości dzieli się na: 7,980,920 Niemców; 15,170,602 Sławian; 5,053,575 Włochów; 2,686,492 Romunów; 5,418,773 Madjarów, a 1,179,638 innych.

Wkładki kas oszczędności wynosiły w roku 1850: 40 milionów talarów.

Wydatki państwa wynoszą 185,000,000 talarów: dług państwa 1100 milionów; przychody w r. 1850: stałe podatki 44 mil.; nie-stałe 64; dobra skarbowe i t. d. 3½; nadzwyczajne przychody 20½ milionów; — pomnożenie długu 53 milionów talarów.

Obieg papierowych pieniędzy i banknotów obejmuje w imiennej wartości 288 milionów talarów. — W końcu kwietnia 1852 było: 3% rewersów kasowych ½ mil.; uprocentowanych biletów skarbo-wych 32½ mil.; nieuprocenowanych biletów skarbo- 96 mil.; asy-

gnatów na Węgry 25 mil.; zdawkowych papierowych pieniędzy 14½ mil.; banknotów 209 mil. — w ogóle 377½ mil. złotych reńskich, a w Lombardzkich rewersach 28 mil. lire.

Stojące wojsko liczy 738,624 ludzi. Wojenna flota ma 156 okrętów (includ. 150 szalup kanonierskich) o 600 działach; flota handlowa 537 okrętów o 167,296 beczkach (à 2000 funtów) wagi.

Przywóz wynosi 106, a wywóz 70 milionów talarów.

Austria utrzymywała w r. 1851: 302½ mil kolei żelaznych, a 487 mil linii telegraficznych. Poczta przesłała w r. 1851: 36 milionów listów. Przychód z cła wynosił w r. 1850: 20,383,736 złr. m. k. Handel jest ograniczony przez cła ochronne.

Lloyd austriacki, największe europejskie towarzystwo żeglugi parowej, posiada 43 parostatków o sile 7530 koni, i 22,245

beczek, które po śródziemnym morzu żeglują. W roku 1851 przeprawy te okręta 222,118 pasażerów, 48 milionów zł. reń. w pieniądzach, 473,027 cet. towarów, 41,576 pakietów i 522,644 listów. Odbyły 550,336 mil drogi. Akcyonaryusze otrzymali 4% nadprowyżę.

Śrebrna wartość rachunkowej i pieniężnej waluty w pruskim kurant:

1 złr. monetą konwencyjną à 60 krajcarów = talar. 21 sbr. gr. — fen. w marcu 1852: 125 fl. papierami = 100 fl. srebrem.

1 złr. waluta Wiedeńska à 60 krajcarów = — „ 8 „ 3 „

1 Lira austriacka à 100 centesimi . . . = — „ 7 „ — „

Austria ma w r. 1852: 1,300,000 wrzecion dla bawelny.

Waga porównana z funtami związku cłowego:

1 cetnar à 100 funtów = 112 funtów — kamień = 20 funtów austr.; juki = 2 $\frac{3}{4}$ cetn. austr.; 1 łagiew styryjskiej stali = 1 $\frac{1}{4}$ cetn. austr.; w Bergamo 1 rubbio à 10 lire = 16,25; w Breścia 1 peso à 25 libbre = 16,04; w Medyolanie 100 lekkiej wagi = 65,5, — 100 libbre ciężkiej wagi = 152,5, — 1 libbre nowiej wagi = 2; — we Lwowie 1 cetnar à 100 funtów = 84; na Pograniczu wojskowym i oko wagi tureckiej = 2 $\frac{1}{4}$ austr. funtów.

Miara łokciowa: 1 łokieć = 0,779 franc. metrów; 1 metro = 1 meter; 1 austr. mila pocztowa à 4000 sążni = 7586,663 m.; 1 sążeń kubiczny à 216 stopni kubicznych = 6,823 k. = m.

Miara wkleśca na wino i zboże, porównana z francuzkami

litres: 1 wiadro wina à 40 masów = 56,60; 1 wiadro piwa à 42 $\frac{1}{2}$ masu = 60,15; 1 mina lomb. = 10; 1 maca żyta = 61,50; — 1 aniał (*fuder*) wina ma 32 wiader: 1 brenta Lomb. ma 6 mina. 1 Preszburska maca zboża à 75 półmacków = 63,80 met.; 1 Pesztyaska dtto. à 96 półmacków = 81,66 m. — 1 kubał w Peszcie = 128 preszburskich półmacków, 1 Preszburskie wiadro i staro Preszburska maca = 54,44 metr.

Stolica i najważniejsze miejsca:

(Oznaczone *) są miasta portowe.)

Wiedeń, Linz, Salzburg, Gradec, Lublana, Tryesti*), Praga, Reichenberg, Budweis, Olomuniec, Opawa, Berno, Insbruk, Botzen, Tryent, Roweredo, Zagrab, Karlstadt, Semlin, Temeswar, Hermanstadt, Lwów, Kraków, Brody, Ragusa, Peszt, Buda, Preszburg, Debreczyn, Stuhlweissenburg, Kremnitz, Fiume,*) Medyolan, Bergamo, Breścia, Wenecya*), Padua, Werona, Mantua, Udine.

Główne produkty, idące w handel świata:

Jedwab, zboże, bydło, wełna, towary galanteryjne, płótna, sukna, szale, żywe śrebro, potaż, galas, wino, skórki, szkło, sól, tytoń i tabaka, drzewo farbiarskie, ołów, cynober, stal, kosy, sierpy.

Niniejsza tabela wychodzi od czasu do czasu poprawna i uzupełniana, w niemieckim, francuzkim, włoskim i angielskim języku z oznaczeniem wartości w talarach, reńskich, frankach i funtach — i kosztuje tylko 4 sreb. gr. czyli 15 kr.

Odo-magnetyczne listy doktora Reichenbacha.

(Ob. Nr. 22. 23. 26. 29 i 37. Dod. tygod.)

Wspominałem przed chwilą o Magnetyzmie zwierzęcym; wpływy jego na ciało ludzkie nie są magnesowe ale odonne, bo niekoniecznie na to potrzeba magnesu, ażeby wydobyć owe wrażenia, które magnetycznymi nazwano, owszem mamy tyle innych przewodników odonnych, co je wywołują lub za nimi powstają. Zaniechamy przeto niestosownego wyrazu:

„Zwierzęcy magnetyzm“ bo też i zowych czasów pochodzi kiedy pojecie o tych rzeczach było jeszcze bardzo nie jasne i zamętne, i nie odpowiadało wiedzy jaką dziś praca, domysły i doświadczenia wywiwały. Nim jednak się w dalsza zapuścimy krainę Odu, przeźrzeć wypada zwiad cały Odu w naturze.

Już z poprzedzającego znanem jest Odo płynące wieczysto i trwale z polów krzysztalu, znanem jest Odo wychodzące z pelzłego źródła z magnesów, znanem jest Odo ze źródeł znikomych acz żywych, to jest z organizmu żywotnego. Stańmy teraz przed Odo innego źródła, przed Odo co lotem płomienia powstaje i lotem gaśnie, rzucmy okiem w chemiczność, przypatrzmy się jej trybom działania, odłączenie jednak od wszelkiego powinowactwa ciał czem się siła chemicznego działania właściwie wyobraża.

Otwórzmy tklivemu w ciemnicy butelkę szampana; z zadziwieniem zawoła jak z korkiem razem prosto aż pod sufit strzeli promień świetlisty, w chwili cała butelka okaże się w pieństiej jasności jak gdyby ze śniegu była, a nad nią igrać będą światła faliste obłoki. Ze pan tego sam nie widzisz bo nie jesteś tklivy, ale wiesz że w tym jest zjawisko odonne; chcesz je dokładnie pojąć, zapraszam na dalsze doświadczenia, darujesz tylko, że się zamkniesz z tklivym w ciemnicy, a tu:

Wsympnyżkę tuczzonego cukru, albo parzonej soli do szklanki wody. Z obojga przed doświadczeniem tklivy nie, albo mało co widzi; lecz byleśmy zaczęli wodę mięszać, natychmiast ujrzy całą szklankę w świetle, a w lewym ręku trzymana wydaje mu się mocno zimna. Więc samo przez się rozrobienie płynu staje się źródłem Odu.

Inne doświadczenie: Włóżmy drut żelazny, miedziany albo cynkowy jednym końcem w szaszeczkę napelnioną rozcieńczonym kwasem siarczanym. Natychmiast drut zarzyć się zaczyna, a ze zwierchnego końca wypływać będzie światelko kształtem dosyć podobne do światła w świecy, ale nierównie słabsze co do blasku. Nad światelkiem tworzą się będzie obłoczki dymiały, w którym iskiereki jakies prosto do góry pryskają; a przytem drut ten w lewym ręku tkliviego będzie się wydawał nierównie zimniejszym niż był wprzód. Więc rozkład chemiczny także jest źródłem Odu.

Jeszcze coś innego: Róbmy z proszku kwaśną wodę; najprzód rozrabiamy natrum węgla w pół szklance wody; roztwórz zaraz świecić będzie. W innej półszklance wody rozrabiamy kremurtartarę, i podobnie świecić będzie, po kilku minutach gdy światelko przytęchni, zlejmy razem te cośmy rozpuścili, a mięszanina za-

cznie natychmiast jasno świetlić, w lewym ręku trzymana wyda się zimna jak lód, a nad szklanką spiętrzy się duży biały obłok. Zatem i roztwór chemiczny rozwija silne Odo ze siebie.

Roztwórz pan Octan Ołowiu (*Saccharum Saturni*) i dolęj do tego alunu rozrobionego, w chwili gdy się oba płyny przenikają zaczęną, ujrzy tklivy cały płyn jaśniejący w ciemności. — Lub też wprowadźmy od stosu Wolty obadwa pole drutu do wody, woda zaczyna się świecić i coraz mocniej im dalej rozkład postępuje, przyczem naczynie dla lewej ręki coraz ziębnieje. — Więc wszystkie chemiczne czynności rozwijają Odo. Chemiczność zatem jest silne i nagłe występujące źródło Odu, ale też i watto, gdyż ustaje działając, gdy się kończy dzielność powinowactwa chemicznego.

A i to doświadczenie chcijmy uważać: Odetkać w ciemnicy szaszkę z alkoholem, eterem lub amoniakiem, lecz przytem odwróćmy nasz oddech tak ażeby nie było w powietrzu ruchu; wtedy tklivy widzi z uścia szaszki wychodzący słup jasny prosto do góry, i tem silniejszy im tęższa była materya, a w ciągu tego zaczyna i sam płyn w szaszce świecić. Lecz nie tylko takie płyny, które się jak nam wiadomo, spiesznie ulotniają, ale także i inne ciała jak żywe śrebro np. w którym władza ulotnienia jest zbyt słaba, wydają z szaszki dymiącą jasność. Stałe ciała, jak kamfora np. równie podlegają temu zjawisku, a osobliwie jod, który nie tylko że jasno świetliste dymy wydaje, ale oprócz tego sam wskróś się świeci. Więc i ewaporacja i ulotnienie zatem i destylacja jest statecznem wywiązaniem Odu.

Wielki ferment i kiśnienie cukrowe świeci ciągle; podczas gdy cukier robi, wydobywają się w nim buleczi jak perelki iskrzące; i w tym stanie widzi tklivy w ciemnicy moszcz winny w nieustannej jasności. Zład też ów ogień i płomienisty wybuch wina Szampańskiego.

Ale zgnielizna nie innego niejest jak proces fermentu i kiśnienia: dlatego wszystko co gnije, świeci. Wiemy o tem już dawno z nauki o fosforze, ale nie wzmiankowaliśmy o tem ze względu na Odo; i gdy my nie tklivy już śladu fosforescency w zgnieliznach nie dostrzegamy, zostają one dla tklivych jeszcze w całej jasności.

Kiedyśmy zaszli do zgnielizny, zaglądnijmy w królestwo pośmiertnych — na chwilę tylko, wrócimy zaraz, tylko ażeby okiem rzucić na to co oni tam robią nocami, i to dla nauki, weale nie z ciekawości.

Wszak wiadomo, że dusze zmarłych błakają się po grobach swoich w szacie płomienistej, aż póki nie złożą z siebie wszystko co na nich było ziemskiego, nie odpokutują i nie przeucią się na wieczny spoczynek.

Patrzyś pan na mnie? wtpisz? Ale ja serio mówię, bo te duchy widywano, a świadków stawić da się nie mało. Ale już to i piastunka mawiała panu, że niekiedy dał Pan Bóg widzieć upióra i dusze zmarłych. Miałem to na pamięci, ja i moi tklivi, gdy-

śmy robili doświadczenia nad zgnielizną ryb. Ciekawy wiec byłem czyliby sie nie udało zabrać znajomość z duchami. Panna Leopoldyna Reichel, jedna z łaskawych zwolennic moich, zezwoliła udać się w ciemną noc z nami na cmentarz w Grincingu pod Wiédniem, gdzie wtedy bawilem. Było to w listopadzie roku 1844, i widziała istotnie nad grobami ogniste zjawiska. Później udaliśmy się na cmentarz Wiedeński, a tu zastała mnóstwo umarłych w dziwnych ruchach, każdy na jakiejś mogile i każdy jaśniejący światłem osobliwym. Wszyscy razem wykonywali jednakowe obroty sam i tędy, jak szeregi osób w tańcu lub wojskowych przy popisach wojennych. Jedni między nimi wzrostem dochodzili dorosłego chłopca, inni jak pokurcze niezgrabni, czołgali się po ziemi w kształcie upiórów karłowatych. Ale wszystkie te zjawiska świeciły się po świeżych grobach, po starych niebyło śladu. W początkach panna Reichel podchodziła z obawą, lecz gdy za zbliżeniem rozłączać się to rycerstwo zaczęło, poznała, że to były tylko mgły świecące jak je po tylekroć w mojej ciemnicy widywała. Więc śmiało szła odtąd, wiedząc że to para uderzyła na jedną postać jasną sięgającą jej po szyję, i powioteł sukni swojej rozdzęła ją na wiatr. Tańce i ruchy roztoczyły się w powietrze, i w kłębach nad ziemią igrać zaczęły.

Luna razą wyprawiliśmy się w pięć-na-sób na cmentarz w Sierfingu: i tam tkliwi co ze mną byli, widzieli podobne postacie ogniste, jedni z nich jaśniej drudzy słabiej wedle usposobienia swęj tkliwości; Jeden z towarzysztwa poraź różne linie na świeżym grobie, i rysy te zajaśniały mocniej przed innymi.

Cóż to było? co to jest? Nic innego jak zgnite biazgi jakie grób wzywają, nad grób się wnoszą, wiatry niemi igrają, a dla fantastycznej imaginacyi przeobrażają taniec duchów; jest-to amoniak węglowy, wodoród fosforyczny, i inne wiadome i niewiadome tworzywa zgnielizny, które w czasie ewaporacyi wzywają światła odonne. Skończyła się zgnielizna, ustało i światlenie, umarły odpokutował.

Należy przeprosić bahunie nasze, boć są ogniste duchy nad grobami; wolno nam temu nie wierzyć, ale im wręcz odmawiać ze się mylą i nie widziały, tego nie można. I wyznać musimy że nie wszyscy, lecz tylko Wybrani (Tkliwi) mogą widzieć umarłych: nasza w tem a nie ich wina żeśmy przed laty tysiące tego nie pojmowali.

Stradcz. R. 1416, 1537, 1554, 1765 i 1799.

Wypis z ksiąg ziemskich potwierdzonego od Zygmunta I. i Zygmunta Augusta nadania Jagiellowego na Probstwo obrz. unie., wydany przez Urząd ziemstwa lwowskiego.

(Ciąg dalszy. Ob. Nr. 41 Dodat. tygod.)

„In nomine dom(in)i Amen Nos **Wladislaus** Dei gr(ati)a
„Rex polonie Supremus dux et heres Russie et aliaru(m) te(r)ra-
„rum Significamus his u(ost)ris liter(is) cui expedit Quemadmodum
„venientes ad nos popones de villa **Stradecz** coram nobis Que-
„sti sunt con(tra) honestum viru(m) Jvan de z ob ychowa Capita-
„neu(m) Leopoliensem) Qu(omodo) idem Jvan Jussit eis obire
„labores et argentum Stationes dietas virada soluere Qui Jvan co-
„ra(m) nobis retullit quam | multi popones in uilla **Stradecz** et
„aree u(ost)re possessionate et labores et census perieru(n)t Et ex
„his areis commissimus ip(s)i Jvan Capiteano Leopoliensi) vt con-
„gregatis om(ni)bus nobilibus comunibus antiquis et interrogaret Qui
„inter istos popones esset de **Stradecz** perpetuus Krilozany he-
„res et p(ossess)or eccl(es)ie Beate Virginis Marie Assumptionis ibi-
„dem in **Stradecz** Et sic venien(tes) ad nos nobiles communes cum
„Jvan Capiteano Leopoliensi) curam no|bis recognoueru(n)t et di-
„xerunt. Quod Krilozany perpetui heredes et p(ossesso)res hui(us)
„Eccl(es)ie sunt v(idelicet) Jacobus Koropyssowycz pop et dimetrius
„pop ab eterno sic nos consideran(tes) Quod ip(s)i sunt perpetui
„Krilozany et h(er)edes | hui(us)mod(i) Eccl(es)ie ibid(em) in **stra-**
„**decz** volen(tes) vt ip(s)os benignitate et gr(ati)a n(ost)ra et ec-
„cl(es)iam Beate Virginis Marie Assumptionis in **Stradecz** con-
„solari dedimus ei aream dictam Naroisth altera(m) aream dictam |
„Radziwyski cum horto dicto worszeuycze et cum Horto Korpys-
„sowycz cum portionibus agri al(ia)s splossamy et pratis in quoru(m)
„usu est sitis in villa n(ost)ra **Stradecz** in districtu Leopoli-
„ensi) damus et donamus donatione n(ost)ra inuolabili in perpe-
„tuum ip(s)is et eoru(m) liber(is) ac success(ori)bus his n(ost)ris
„liter(is) inscribimus ad eam sinagogam ip(s)as areas supe-
„rius descript(as) simul cum hor(tis) agri portionibus pratis eid(em)
„poponi Jacobo et Dimetrio de Kropysasowycze cum om(ni)bus
„earu(m) utilitatibus prouentibus et cum riuis illis Qui ad eand(em)
„Eccl(es)iam et areas ab eterno pertinent et tenebunt ac vitifruen-
„tur pacifice et libere ac posteri eorund(em) et no(n) debent la-
„borare nobis nullos labores neq(ue) bellicalia aliqua neq(ue) metro-
„politano suo aliquas dationes dare tenebuntur neq(ue) marduros
„eoru(m) vicesgeren(tibus) Et si aliquas contribu(c)iones repe|te-
„remus a com(un)ibus poponibus ad Thezauru(m) n(ost)ru(m) tales
„contribu(c)io(n)es nobis dare no(n) tenebuntur nisi prius prouen-
„tus et ville ad eand(em) eccl(es)iam deputaremur. In cuius rei te-
„stimoniu(m) Sigillu(m) n(ost)ru(m) prae|sentibus est subappensum
„Actum et Datum in **Grodok** feria quinta ip(s)o die sancti Onof-
„rii anno dom(in)i millesimo Quadringentesimo sede-
„cimo p(raese)ntibus Duce Horko Joanne Szczekoczki Castellano
„Lu|blinen(s)i Volsezkone Rohatinski Andrea Buhelsky Chriczko-
„ne f(rat)re eius wlozskone Rekythowycz et alys quam plurimis fi-
„dedignis ex mandato proprio Regie M(ajesta)ti(is).”

„W imię Pańskie amen. My **Władystaw** z Bożęj łą-
„ski Król Polski, Najwyższy Książę i Dziedzic Rusi tudzież
„szlem innych — oznajmujemy tem pismem Naszem każdemu ko-
„mu się wiedzieć zda: jako stanąwszy przed Nami Duchowni
„z siola **Stradecz** żalili się na zacnego męża Jwana z Zo-
„bychowy Starostę lwowskiego, iż tenże Jwan do odbywa-
„nia robocizny i oddawania opłaty pocztowej wiraqd⁹) zwa-
„nej ich pociągął, który-to Jwan nam przelożył, jako wielu
„duchownych w siele **Stradczu** a grunty dziedzicznie do Nas
„należące i robocizna i czynsze odpadły. Co się tyczy tych
„gruntów, tedy zleciliśmy temuż Janowi Staroście lwow-
„skiemu, aby wszystką gminę dawnej szlachty zgradował i
„onych zapytał, kto by z tych Duchownych był ustawicznym
„Kryloszaninem⁸) stradeczkim, dziedzicem i posiadaczem cer-
„kwi Wniebowzięcia N. Maryi Panny tamże w **Stradczu**. A
„tak stanąwszy przed Nami gmina szlachecka z Jwanem Sta-
„rosta lwowskim zeznali i wyrzekli: iż ustawicznymi Krylosza-
„nami, dziedzicami i posiadaczami tejsze cerkwi są odwiecznie
„ksiądz Jakób Koropyssowicz i ksiądz Dymitr. Tak rozpoznaw-
„szy, iż oni są nieustawnymi Kryloszanami i dziedzicami tej-
„że cerkwi **stradeckiej**, nadaliśmy jej, chcąc ich dobrotliwo-
„ścią i łaską Naszą pocieszyć i cerkiew Wniebowzięcia N. Ma-
„ryi Panny w **Stradczu** wspomods. budowisko nazwane Na-
„wiszkim Worszeuycze i z ogrodem Koropyssowicz, z płosami⁹)
„czyli pomiarkami roli i sianożeciami, w których używaniu się
„znajduje, w siele Naszem **Stradczu** a powiecie lwowskim
„leżącemi, jakoż wieczystą i nieumarzalną darowizną im, dzie-
„ciom ich i następcom dajemy i darujemy, oraz zapisujemy tym
„listem Naszym temuż księdzu Jakubowi i Dymitrowi na tę to
„cerkiew budowiska wyżej opisane łącznie z ogrodami, działami
„mi roli i sianożeciami, ze wszystkimi pożytkami, dochodami i
„z onemi strumieniami, które do tejsze cerkwi i do budowisk od
„wieków należą, co dzierżyć i z czego użytkować będą spokojnie i
„wolni z potomstwem swem: nie będą Nam też odrabiać żadnej
„robocizny, i nie będą obowiązani dawać żadnych powinności
„wojennych, ani metropolicie swemu żadnych danin, ani kunic¹⁰)
„njego zastępcom; gdybyśmy zaś od Duchowieństwa wiejskiego
„jakich podatków do skarbu Naszego żądali, tedy Nam tych po-
„datków oddawać nie mają, chyba że wprzód dochody i wiecie do
„tejsze cerkwi obmyślone¹¹) będą. Na świadectwo czego pieczęć
„Naszą u niniejszego zawieszona. Działo się i dano w **Grodoku**
„we czwartek na sam święty Onufry roku Pańskiego **Tysiąc-**
„**cznego Cterechsetnego Szesnastego** w przytomności
„Książęcia Horka, Jana Szczekockiego Kasztelana lubelskie-
„go, Wlozszka Rohatynskiego, Andrzeja Buhelskiego, Hry-
„śku cz. Gregorsza brata jego, Wlozszka Rekitownicza tudzież
„innych wiarygodnych wielu. Z rozkazu samego Króla Jego-
„mości.”

(Dokończenie nastąpi.)